

**Małgorzata Karolina Piekarska**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

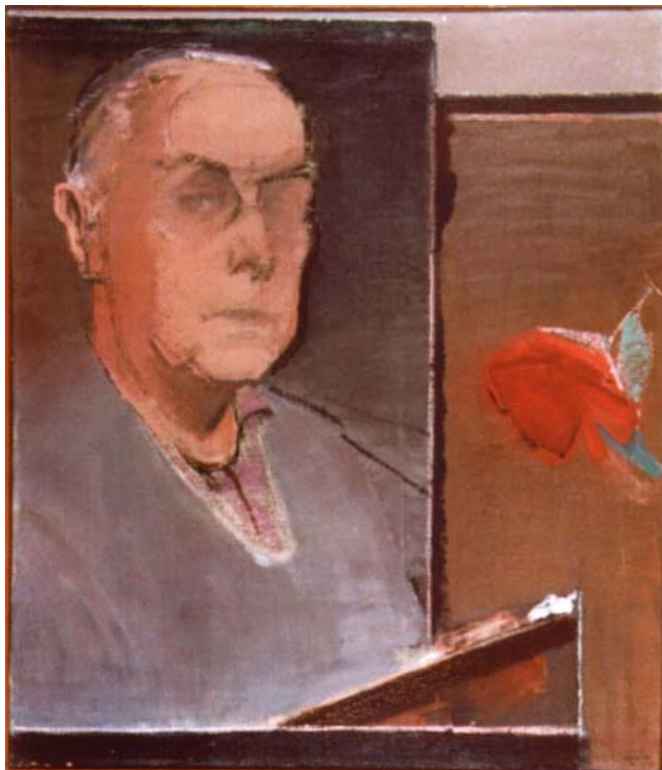
ORCID: 0000-0002-6551-6839

**Henryk Józewski. Autoportret polityka i artysty**

Henryk Józewski (1892–1981) jest bardziej znany jako polityk, a mniej jako artysta, choć oczywiście powstawały już artykuły na temat jego twórczości, a jego prace pokazywane były publicznie.

Zawsze jednak podkreśla się, że przede wszystkim Józewski to: założyciel Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (1910), zastępca komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej w Kijowie (1915), wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej (1919), szef Gabinetu Prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego (1927), minister spraw wewnętrznych (1929–1930), dwukrotnie wojewoda wołyński (1928–1929 i 1930–1938) i wojewoda łódzki (1938–1939). W czasie II wojny światowej znalazł się wśród twórców konspiracji wojskowej, był w Komendzie Głównej Służby Zwycięstwu Polski (SZP w latach 1939–1940), był komendantem okręgu Warszawa-Miasto i komendantem okręgu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) Warszawa-Województwo, współzałożycielem „Biuletynu Informacyjnego”, konspiracyjnej Grupy Olgierda (od pseudonimu, którym Józewski się posługiwał) i Polskiego Stronnictwa Demokratycznego (PSD). Od 1940 redaktor dwutygodnika „Polska Walczy”. Uważany jest za czołowego przedstawiciela podziemnej myśli piłsudczykowskiej.

Postać Józewskiego była niezwykle ważna dla kształtowania stosunków polsko-ukraińskich. Pamiętać należy, że w II RP Ukraińcy stanowili 20 proc. całego społeczeństwa. Józewski uważał, że współpraca dwóch narodów jest możliwa i opowiadał się za asymilacją państwową,



*Autoportret Henryka Józewskiego ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nr inw. M.508*

którą należy odróżnić od narodowej. Politykę, którą prowadził na Wołyniu, nazwano później „eksperymentem wołyńskim”. Wśród mieszkańców Wołynia 70 proc. stanowili wówczas Ukraińcy, 17 proc. Polacy, 10 proc. Żydzi. Pracownikami administracji i właścicielami ziemskimi byli w większości Polacy, handel i rzemiosło reprezentowali Żydzi. Józewski postanowił włączyć większość ukraińską w życie Wołynia, poprzez wsparcie jej kultury i edukacji. Dlatego zaczął angażować ukraińskich urzędników w działalność samorządów i organizacji społecznych. Na dodatek do szkół, do których uczęszczały polskie i ukraińskie dzieci, wprowadził język ukraiński jako język dodatkowy lub drugi język nauczania. Zachęcał, by podczas świąt obok polskich flag wywieszano niebiesko-żółte ukraińskie. Wśród jego przyjaciół byli wybitni ukraińscy działacze i politycy. Program wprowadzony przez Józewskiego powstał z inspiracji Piłsudskiego i miał jego akceptację. Jednak po śmierci marszałka, sytuacja Józewskiego, jako wojewody, znacznie się pogorszyła. Doszło do szantażu – albo Józewski zostanie odwołany, albo oficerowie garnizonu łuckiego go zastrzelą. W rezul-

tacie, za prowadzoną na Wołyniu lojalną politykę wobec mniejszości ukraińskiej, pozbawiono go urzędu.

Dziś historycy wskazują na dwie skrajne oceny działań Józewskiego, który pracował na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego. Z jednej strony Ukraińcy traktowali go jako „ukrainożercę”, bo nie doceniali tego, co dla nich robił. Z kolei Polacy uważali go za człowieka sprzeniewierzającego się narodowej racji stanu. Byli oburzeni, że akceptował „Bandurę w Ridnej Chati, żółto-błękitne bindy i ukraińską mowę”.

A co z Józewskim artystą? To mniej znana jego twarz, co wynika być może z faktu, że nigdy nie skończył żadnej szkoły artystycznej, a sztuka pojawiała się w jego życiu w okresach, kiedy nie zajmował się polityką. Chociaż... artysta drzemał w nim także wtedy. Warto bowiem wspomnieć, że to w czasach, gdy był wojewodą wołyńskim, w Krzemieńcu rozkwitło życie artystyczne, co nie byłoby możliwe bez jego wsparcia. Gdy w roku 1929 w tym właśnie mieście odbyła się Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej, zorganizowana przez miejscowego nauczyciela i artystę fotografa Stanisława Sheybala, jej uczestnikami byli krzemienieccy uczniowie Sheybala (wśród nich byli i Ukraińcy, i Polacy), a zielone światło dla tego typu działań dał właśnie Józewski, jako wojewoda wołyński.

Początkowo obawiano się, czy wystawa w Krzemieńcu (miasteczku źle skomunikowanym z całą Polską, gdzie trudno było dojechać i skąd niełatwo wyjechać) przyciągnie największych polskich fotografików. Pomysł przerodził się jednak w wielki sukces, bo w wystawie, oprócz krzemienieckich uczniów Sheybala, wzięli udział m.in. najbardziej prominentni wówczas fotograficy polscy: Jan Bułhak z Wilna i Jan Neuman ze Lwowa. Zainicjowało to wielki ruch fotograficzny w Krzemieńcu i coroczny powrót artystów do miasteczka. W 1932 roku kolejną wystawę otwarto już w obecności Józewskiego. Tak właśnie, przy jego wsparciu, narodziła się kolonia artystyczna w Krzemieńcu, będąca wschodnim odpowiednikiem kolonii artystycznej w Kazimierzu nad Wisłą.

Jak zaczęła się jego przygoda z malarstwem? Teresa Mielniczuk napisała, że „Józewski wychowywał się w domu, którego ściany zawieszane były około 300 obrazami malarzy polskich i obcych. Ta atmosfera musiała niewątpliwie rozbudzić zainteresowania sztuką młodego chłopca”<sup>1</sup>. On sam malował już w latach 1917–1919 w Kijowie. Tworzył wówczas akwarele i portrety olejne, ale też akty. Wpływ na niego miały

---

<sup>1</sup> T. Mielniczuk, *Henryk Józewski. Artysta malarz*, „Wołyń Blżej” 2001, nr 4 (32).

niewątpliwie znajomości ojca, który przyjaźnił się m.in. z Jackiem Malczewskim. Przyszły artysta kupił farby właśnie pod wpływem kijowskiej wystawy Malczewskiego, obejrzanej w 1906 roku<sup>2</sup>. Uczył się malarstwa u ciotki, którą była Maria Salinger-Gieryńska, rodzona siostra matki Józewskiego. Była absolwentką malarskich kursów w Paryżu na Sorbonie i w Kijowie przy ul. Andriejewskij Spusk miała swoją pracownię. Józewski wspominał o tym w opublikowanych już po śmierci notatkach, zatytułowanych *Zamiast pamiętnika*, w rozdziale pt. *Kijów*, gdzie napisał:

Ogród Cesarski otworzył przede mną świat, od niego się zaczęło. Pierwszym przeblyski[em] świadomości, który pamiętam, jest żółty piasek w alei wprowadzającej do cesarskiego ogrodu i pomarszczona ręka mojej starej niani – sybiraczki. Piasek i stara pomarszczona ręka.

Potem, z biegiem czasu, poznałem Ogród gruntowniej. Zalegał on dużą przestrzeń [z] wyniosłego brzegu dniewprwego, panował nad Dnieprem i wielką przestrzenią. Nie wiem, czy wiele jest miejsc na świecie podobnie urokliwych, o tak wzruszających walorach...

Zaczęło się od żółtego piasku alei i pomarszczonej ręki starej niani – było to mniej więcej w roku 1894, a skończyło w roku 1918. Na tej samej Alei Cesarskiego Ogrodu leżały gołe trupy zabitych denikinowskich oficerów. Mogłem zaobserwować wyraźnie zarysowujące się sklepienia klatek piersiowych. W tym czasie rysowałam akty w pracowni mojej ciotki malarki<sup>3</sup>.

Badacze przypuszczają, że Józewski miał w owym czasie kontakty z polską Szkołą Sztuk Pięknych, otwartą w Kijowie pod koniec 1917 roku przy ulicy Kreszczatik 33. Wykładali tam bowiem Konrad Krzyżanowski i Wincenty Drabik, z którymi Józewski bardzo się przyjaźnił.

Po raz pierwszy Józewski wystawił swoje prace w Kijowie 15 października 1917 roku, w prestiżowym polskim Salon d'Art. Były to obrazy, takie jak: *Studium*, *Pejzaż*, *Begonie – motyw dekoracyjny*<sup>4</sup>. W tym samym roku, na VII wystawie w tym salonie zaprezentował dwa pejzaże, a także obrazy zatytułowane: *Cerkiew*, *Kaktus*, *Lalki kontraktowe* i *Dworek*<sup>5</sup>. W tym okresie malował sporo kwiatów akwarelami i portretów, głównie techniką olejną<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1983, z. 63, s. 22.

<sup>4</sup> *Katalog VI. wystawy obrazów, rzeźby i grafiki, Salon D'Art*, 15 października–14 listopada, Kijów 1917.

<sup>5</sup> *Katalog VII. wystawy obrazów, rzeźby i grafiki, Salon D'Art*, 16 listopada–13 grudnia, Kijów 1917.

<sup>6</sup> C. Popławski, *Henryk Józewski, Ze wspomnień osobistych*, Warszawa 1945, rękopis w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Redakcja Słownika Artystów Polskich.

W Kijowie zadebiutował Józewski jako scenograf w słynnym eksperymentalnym teatrze Stanisławy Wysockiej „Studia”, o czym wspominał Jarosław Iwaszkiewicz, który w tamtych czasach próbował swoich sił jako aktor. Józewski zrobił w „Studiu” dekoracje do spektaklu *Świerszcz za kominem* wg Karola Dickensa, a także do *Balladyny* Juliusza Słowackiego<sup>7</sup>, którą uznano za jedno z najpiękniejszych przedstawień wieszczą rodem z Krzemieńca, ale scenografię Józewskiego za kontrowersyjną, bo zbyt kubistyczną<sup>8</sup>.

Józewski do pracy artystycznej wrócił na kilka miesięcy na początku roku 1920, kiedy razem z żoną Julią z Bolewskich (poślubił ją w Kijowie w grudniu 1919 roku) zamieszkał w Warszawie. Wtedy Wincenty Drabik zaproponował mu współpracę z Teatrem Polskim. Miał też propozycję pracy jako scenograf w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, ale znów zwyciężyła polityka i z projektów nic nie wyszło. Był to ten moment, kiedy doszło do wybuchu wojny polsko-bolszewickiej.

Do pracy artystycznej Józewski wrócił ponownie w latach 1922–1925, kiedy zamieszkał w Butyniu koło Wiśniowca jako wojskowy osadnik. Zajmował się wówczas nie tylko zagospodarowywaniem swojej działki, ale też razem z Jerzym Stempowskim, eseistą i krytykiem literackim oraz Władysławem Korsakiem, przyszłym ministrem w rządzie Bartla, stworzyli sojusz przyjaciół pod nazwą Pstry koń. W liście do Stempowskiego, opisującym założenia, Józewski pisał:

Najbliższe towarzystwo miałyby w każdej chwili piękne mieszkanie na łonie przyrody, w ciszy, pod łukowymi sklepieniami, każdy o innej porze roku mógłby obiektywizować się, wypoczywać, i spędzać czas w otoczeniu braci pstrykońskich (a nawet i siostr). W końcu dodają, że impreza ta kosztowałaby jakieś sto złotych za jedną celę rocznie, życie dobre i tanie, zresztą całą stronę gospodarczą wzięłbym na siebie, jako, że posiadam kuchnię i służącą. Każdy mógłby mieć osobną celę i pędzić żywot niezależny<sup>9</sup>.

Organem Pstrego konia była „Biblioteka Pstrykońska”, zaplanowana jako wiele tomów, ale ostatecznie powstały tylko trzy, ilustrowane przez Henryka Józewskiego, figurującego pod pseudonimem Brat Hubert. Wydawnictwo miało charakter bibliofilski. Pierwszym tomem był

---

<sup>7</sup> J. Iwaszkiewicz, *Stanisława Wysocka i jej kijowski teatr „Studia”*. Wspomnienie, Warszawa 1963.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>9</sup> Cyt. za: J. Timoszewicz, „Hamlet” Henryka Józewskiego, „Pamiętnik Teatralny” 1991, z. 1, s. 102.

*Pielgrzym Brata Serafina* (Jerzego Stempowskiego). Pozostałe dwa były dziełami Józewskiego. To pozycje, takie jak: *Hamlet: słowo i pomysły sceniczne B. Huberta*, oraz *Widzenia: autolitografie B. Huberta*. *Hamlet* został wydrukowany w nakładzie 120 numerowanych egzemplarzy i składał się z trzech stron tekstu. Był to, zawierający osobistą interpretację dzieła Szekspira, autorski tekst Józewskiego, który analizował m.in. ponadczasowe zagadnienia tragizmu ludzkiej duszy i ludzkiego istnienia, oraz 10 nieponumerowanych stron, zawierających autolitografie, przedstawiające projekty inscenizacji do poszczególnych scen dzieła Szekspira. Był to wyraz fascynacji artysty awangardą. Jan Brzękowski, recenzujący tomik na łamach „Wiadomości Literackich”, uznał dekoracje za „syntezę stanów duchowych Hamleta”<sup>10</sup>, zaś Wilam Horzycy na łamach „Życia Teatru” dowodził, że Józewski dostrzegł „religijny wymiar dzieła Szekspira”<sup>11</sup>. Monumentalna architektura, zdaniem Horzycy, oddawała tragizm ziemskiej egzystencji bohatera, a pionowe słupy światła wybiegające w niebo symbolizowały nieskończoność.

Widzenia zawierały tylko autolitografie Józewskiego, o których Lija Skalska-Miecznik pisała, że

Wyróżniające się lakonicznością i pewnością kreski świetne są zarówno pod względem technicznym, jak i umiejętności uchwycenia charakterystyki poszczególnych postaci. Zdradzają nieprzeciętny zmysł obserwacyjny Henryka Józewskiego, zmysł bezlitosnej ironii (...). Treść *Widzeń* sprowadza się do ukazania pospolitego szpetnego świata ludzkiej głupoty, pychy bez pokrycia, zakłamania, pozerstwa, manii wielkości tępaków, upokorzenia i poniżania słabszych, smutków i cierpień maluczkich<sup>12</sup>.

Ponownie pracą twórczą zajął się Józewski na początku 1926 roku. Znowu malował, korzystając z pracowni Konrada Krzyżanowskiego przy ul. Koszykowej, którą zawiadywała wdowa po artyście – Michalina Krzyżanowska. Dostał też stypendium na wyjazd do Paryża, ale znowu od sztuki odciągnęła go polityka, czyli 12 maja 1926 roku. Artysta jechał na Koszykową, ale... trafił najpierw na plac Saski, a potem na długi czas do Belwederu. Jak sam wspominał:

---

<sup>10</sup> „Wiadomości Literackie” 1924, nr 25.

<sup>11</sup> „Życie Teatru” 1924, nr 24, s. 187–190.

<sup>12</sup> L. Skalska-Miecznik, *Dotknięcia Muzy*, [w:] *Henryk Jan Józewski, Polityk, artysta, malarz. Katalog wystawy*, Warszawa 2002, s. 25.

W tramwaju uderzył mnie gwar namiętnie dyskutujących głosów. Padaly słowa... Witos... Piłsudski... Sulejówek... wojsko... strzelają... Właśnie owo „strzelają” kazało mi zmienić kierunek mej trasy, zamiast na Koszykowej, znalazłem się w Sztapie Generalnym na Placu Saskim.

Już pierwsze wrażenie, jakie odniosłem wchodząc do gmachu Sztapu, dało mi do myślenia, że „coś się dzieje”. Dotarłem do płk. Macieszy. Na moje zapytanie Maciesza zawiadomił mnie o stanie rzeczy. Komendant ruszył na Warszawę... Stałem więc do dyspozycji. Maciesza przydzielił mi jako łączniczkę tak dobrze mi znaną jeszcze z czasów kijowskich ob. Sławę – obecnie pułkownikową Macieszynę, i skierował pod gmach Rady Ministrów, gdzie miałem czekać na Komendanta i meldować się.

Pędzle, farby, kaseta pozostały na zawsze w Sztapie Generalnym.

Późnym wieczorem byłem już w Komendzie Miasta w dyspozycji Komendanta<sup>13</sup>.

I tak praca polityka, a potem II wojna światowa i konspiracja na długo oderwały go od sztuki.

Właściwie na dobre poświęcił się malarstwu dopiero po II wojnie światowej, kiedy wyszedł z więzienia 6 listopada 1956 roku. Miał wówczas 64 lata. Malował głównie pejzaże i portrety. W 1958 roku został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków (nr legitymacji 4382). W tym samym roku wziął udział w VIII Wystawie Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, która została otwarta w Zachęcie. W latach 60. wystawiał niemal co roku, a ostatnia jego wystawa miała miejsce w Zachęcie na kilka miesięcy przed śmiercią w 1980 roku. Była to XIV Ogólnopolska Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków.

Głównymi tematami prac Józewskiego były martwe natury, często z roślinami, a także kwiaty, widoki z okna, pejzaże, kompozycje abstrakcyjne i portrety.

Prezentowany tu, a znajdujący się w zbiorach Muzeum Niepodległości, powstały w 1962 roku *Autoportret* (dar Zbigniewa Chomicza) uchodzi za jeden z najciekawszych obrazów artysty. Za życia Józewskiego prezentowany był publicznie tylko raz, od 19 listopada do 4 grudnia 1964 roku w galerii MDM przy ul. Marszałkowskiej 34/50 (nr kat. wystawy 21). Obraz łączy w sobie te wszystkie tematy, którymi Józewski jako malarz się zajmował. Mamy tu więc i przedstawienie człowieka, czyli portret – w tym przypadku autoportret, ale też i drugi obraz, być może zaczątek martwej natury lub kwiatów, bo jest czerwona róża na obrazie. Choć pewności, czy to jest rzeczywiście róża nie ma. Ten drugi,

---

<sup>13</sup> H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1982, z. 59, s. 48.

zaczęty obraz z kwiatem może jako kompozycyjna całość robić też za pewnego rodzaju formę abstrakcyjną.

Lija Skalska-Miecznik, w katalogu do prezentowanej przed przeszło 20 laty w Muzeum Niepodległości wystawy monograficznej Józewskiego pisała, porównując zresztą *Autoportret* do fotografii Józewskiego, którego przecież poznała osobiście: „Widać w tym portrecie umiejętność artysty uchwycenia indywidualnych, w tym wypadku własnych cech osobowości – 70-letni Józewski patrzy na nas jako człowiek dumny, twardy, pełen godności, mądry, pogrążony w świecie swoich myśli”<sup>14</sup>.

*Autoportret* jest niedokończony. Artysta sam wielokrotnie mówił, że czasem lepiej jest zostawić obraz niedokończonym niż go zepsuć. Z punktu widzenia sztuki i jej odbioru jest to niezwykle trafne stwierdzenie. Niedokończone dzieło daje bowiem większą możliwość interpretacji, a także... pole popisu dla wyobraźni odbiorcy – jakby wyglądało, gdyby artysta je dokończył. W końcu do dziś trwają dysputy, chociażby na temat *Świętej Barbary* Jana van Eycka, *Portretu Marii Munch* Gustava Klimta, *Zbawiciela Świata* Albrechta Dürera czy wielu obrazów autorstwa Leonarda da Vinci, który często swoich dzieł nie kończył, porzucając pracę na jakimś etapie. *Autoportret* Józewskiego doskonale wpisuje się tę tradycję. Patrząc na niego, widz zawsze już będzie się zastanawiał, czy róża jest różą, czy może... makiem? Co przecież daje inne możliwości interpretacyjne, pozwalające myśleć nawet o pogrążeniu się twórcy w złudzeniach. Patrząc na *Autoportret*, można też zastanawiać się nad przedstawionym tu obrazem w obrazie, czyli o portrecie autoportretu, który stoi na sztaludze i „pozuje” artyście. Możemy też analizować spojrzenie przedstawianej postaci, zastanawiać się nad jej powagą, surowością, ale też i dystansem autora do samego siebie. W końcu Józewski jako malarz był niezwykle skromny. Wszyscy, którzy się z nim zetknęli, wspominają, że w pracowni, którą odziedziczył po Krzyżanowskich, swoje prace trzymał odwrócone licami do ściany.

**Małgorzata Karolina Piekarska**

**Galeria Jednego Obiektu Muzeum Niepodległości**, prezentacja w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, 20 kwietnia 2022

---

<sup>14</sup> L. Skalska-Miecznik, op. cit., s. 29.



## Udział w wystawach

### Wystawy indywidualne

- 1960 Galeria Sztuki MDM
- 1964 Galeria Sztuki MDM
- 1969 Galeria Sztuki MDM
- 2002 Muzeum Niepodległości

### Wystawy zbiorowe

- 1958 VIII OW ZPAP, Zachęta
- 1962 IX OW ZPAP, Zachęta
- 1964 X OW ZPAP, Zachęta
- 1959 XV Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Radom
- 1960 XVI Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Radom
- 1961 XVII Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Radom
- 1962 XVIII Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Radom
- 1963 XIX Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Radom
- 1961 Wystawa Malarstwa i Grafiki Plastyków Warszawskich, OPS, Łódź
- 1963 IV Ogólnopolska Wystawa Marynistyczna, Zachęta
- 1968 II Festiwal Sztuk Pięknych, Zachęta

## Bibliografia

### Opracowania

*Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/47164?language=pl> [dostęp: 07.09.2017].

Gałęzowski Marek, *Henryk Józewski „Olgierd”*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2004, z. 150, s. 97–128.

Gałęzowski Marek, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Stanisława Wysocka i jej kijowski teatr „Studia”*. *Wspomnienie*, Warszawa 1963.

Józewski Henryk, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1982–1983, z. 59, 60, 63.

Kasprzyk Jan Józef, *Józewski Henryk Jan*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. 9, Radom 2002, s. 39–43.

Matelski Dariusz, *Ukraińcy i Rusini w Polsce 1918–1935*, Poznań 1996.

Mielczarek Paweł, *Biblioteka Pstrykońska*, „Przegląd Wschodni” 2015, t. 13, z. 4 (52), s. 1161–1171.

Mielniczuk Teresa, *Henryk Józewski. Artysta malarz*, „Wołyń Bliżej” 2001, nr 4 (32).

Mitzner Piotr, *Gabinet cieni*, Warszawa 2007,

Skalska-Miecik Lija, *Dotknięcia Muzy*, [w:] *Henryk Jan Józewski, Polityk, artysta, malarz. Katalog wystawy*, Warszawa 2002.

Snyder Timothy, *Sketches from a Secret War: A Polish Artist's Mission to Liberate Soviet Ukraine*, New Haven 2005; wydanie polskie: *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.

Szajdak Sebastian, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2006.

Timoszewicz Jerzy, „*Hamlet*” *Henryka Józewskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1991, z. 1.

### **Prasa**

„Wiadomości Literackie” 1924, nr 25.

„Życie Teatru” 1924, nr 24.